

NIEOCZYWISTY SPACEROWNIK PO WAŁBRZYCHU



„Nieoczywisty Spacerownik po Wałbrzychu” to zaproszenie do spaceru po Śródmieściu, dla wałbrzyszan i nie tylko. Zapraszamy Państwa do spojrzenia na serce naszego miasta z największą ciekawością i czułością, pamiętając o jego wielokulturowości, szanując przeszłość i jego historię oraz biografie i historie jego mieszkańców. Mamy nadzieję, że Spacerownik będzie też dla wałbrzyszan okazją do sięgnięcia do własnych wspomnień a dla turystów do podążania za swoją wyobraźnią.

Spacerownik jest efektem spotkań mieszkańców Wałbrzycha podczas spacerów historycznych po Śródmieściu oraz warsztatów twórczych w ramach projektu „Twórcze dłonie w Śródmieściu – szlakiem wałbrzyskich kamieniczek.” Każde wydarzenie w ramach projektu cieszyło się dużym zainteresowaniem mieszkańców, za co serdecznie dziękujemy.

Na ścieżkach naszego projektu, naszej Via Salutis, na naszych wałbrzyskich spacerach i warsztatach spotykaliśmy znajomych i nieznajomych, którzy za chwilę przestawali być nieznajomi. Było kolorowo, radośnie, międzypokoleniowo. Zapraszamy na spacer nieoczywisty, bo śladami naszych kamieniczek, które są dziełem twórczych dłoni i interpretacją twórców, uczestników projektu. Niekiedy historia spłącze się z osobistymi wątkami, marzeniami, sentymentami...

Bo tak, naszym zdaniem, najpiękniej patrzy się na miasto, przez pryzmat własnych emocji, własnych motywacji. Wtedy miasto nabiera wyjątkowości, nowych kształtów, barw a nawet smaków.

Autorem i realizatorem projektu jest Fundacja Via Salutis . „Via Salutis” oznacza drogę do zdrowia. Na takiej drodze nam właśnie zależy, na spotkaniu z drugim człowiekiem, wzajemnym szacunku, wspólnych działaniach, integracji i edukacji, pasji i budowaniu szczęśliwych wspomnień.

Zapraszamy na wspólny spacer
Alicja Przepiórska Ułaszewska, Paweł Ułaszewski
Fundacja Via Salutis

Zadanie finansowane z budżetu Gminy Wałbrzych w ramach otwartego konkursu ofert na realizację zadania publicznego na terenie miasta Wałbrzycha i na rzecz jego mieszkańców z zakresu wspierania działań aktywizacji i rozwoju społeczności lokalnej.

Śródmieście

Na Placu Magistrackim spotykamy się, najlepiej w samo południe, bo wtedy powita nas radosne brzmienie aż trzech melodii, z wieży ratuszowej rozbrzmiewa hejnał Wałbrzycha, hymn Polski i hymn Unii Europejskiej.

I od tego momentu wiemy już, że jesteśmy w mieście, które pomieści wszystkich i w którym każdy jest ważny.

Historia miasta wskazuje na jego wielokulturowość i tak też zaczynamy.

Wita nas Jan Henryk XI Hochberg, który za chwilę opowie o Wałbrzychu, jego historii, ludziach, smakach.

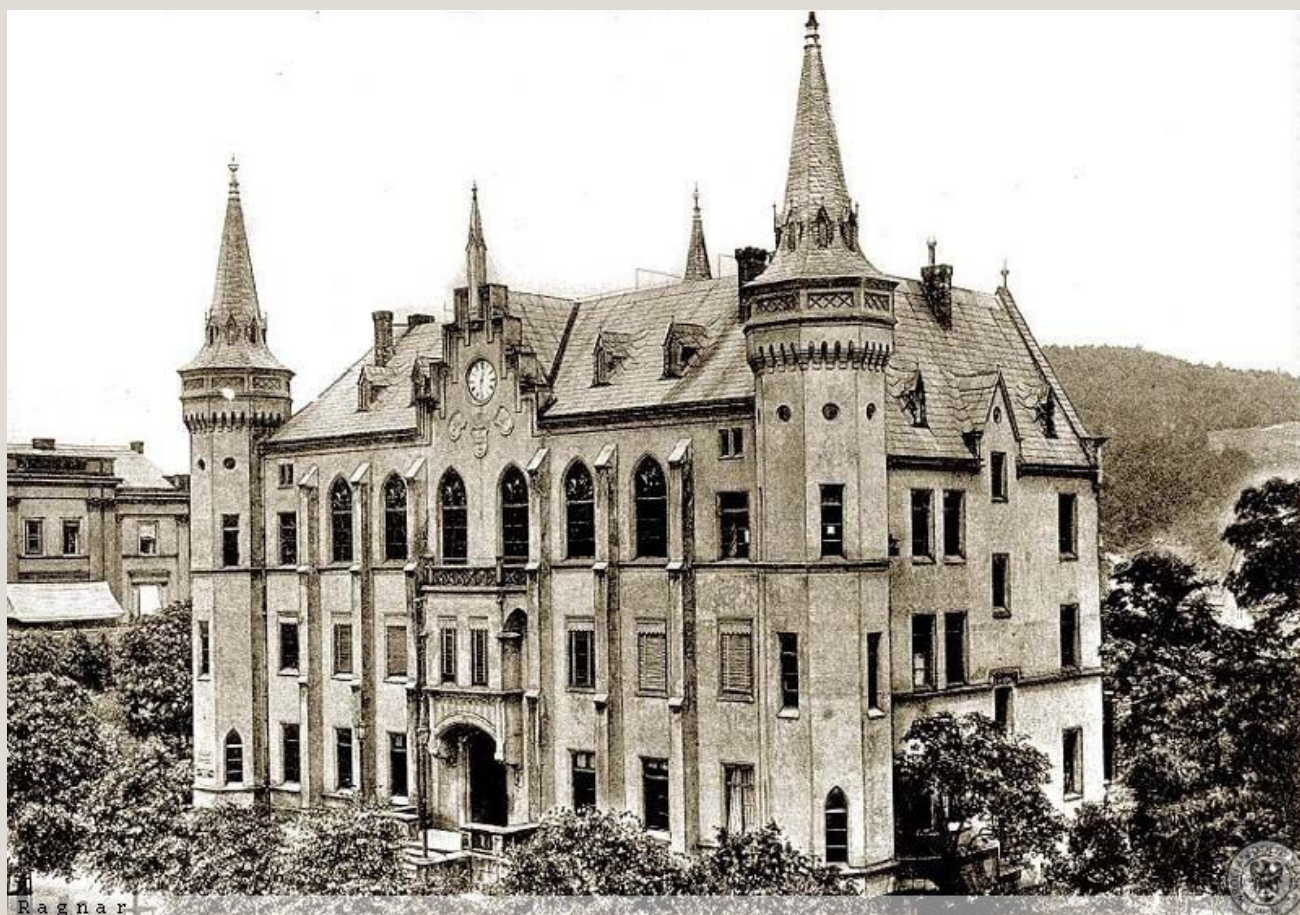


Na zdjęciu RATUSZ, a na tle Ratusza od lewej Jacek Pielich (w roli Jana Henryka XI), Alicja Przepiórska Ułaszewska (z Fundacji Via Salutis), Jolanta Pielich oraz Paweł Ułaszewski (prezes Fundacji Via Salutis).

Plac Magistracki dostarczy nam wielu wrażeń i można byłoby, opowiadając historię Placu, spędzić tu dłuższą chwilę. Zacznijmy od najbardziej reprezentacyjnej budowli jaką jest Ratusz, która, co jest oczywistością, nosi numer 1.

Ratusz jaki znamy z Placu Magistrackiego miał swojego poprzednika, stał na Rynku, w miejscu dzisiejszej fontanny. Był taki moment gdy Wałbrzych miał dwa ratusze.

Budowę nowego ratusza rozpoczęto w roku 1857, a ukończono rok później. Budynek ratusza zaprojektował i wykonał królewski budowniczy Hermann Friedrich Wäsemann z Wrocławia. W 1903 roku ratusz został powiększony o dwa boczne skrzydła wzniesione według projektu wrocławskiego architekta Karla Grossera. Ratusz jest budowlą wzniesioną na planie podkowy, posiada dwa boczne skrzydła, trzy trakty i trzy kondygnacje. Budynek jest nakryty dachami dwuspadowymi z syganturką na kalenicy. Starszą część ratusza zamykają dwie ośmiokątne wieżyczki na końcach fasady. Budynek jest ozdobiony neogotyckimi szczytami. W neobarokowych wnętrzach zachowała się okazała klatka schodowa z kamiennymi balustradami.



Źródło: <https://polska-org.pl/868143,foto.html?idEntity=545669>



Budynek Ratusza stał się inspiracją dla uczestników projektu. Powstały prace wizualizujące zarówno Ratusz jakim go dziś widzimy, jak i jego poprzednika, który stał na wałbrzyskim rynku.

Nieistniejący ratusz na Rynku istniejący tu w latach 1731-1857 zajmował centralne miejsce placu. Inicjatorem budowy ratusza był właściciel miasta Hans Abraham von Czettritz. Kamień węgielny pod budowę położono 12 maja 1731r. Już 9 listopada tego samego roku budowa została ukończona. Założony na planie regularnego prostokąta, dwukondygnacyjny, symetryczny na głównej osi budynek, wykonany był z tzw. "muru pruskiego". Centralnie wystająca wieża ratuszowa na podstawie kwadratu, nakryta była dwustopniowym hełmem. Parter zajmowały pomieszczenia urzędowe i wyszynk, na piętrze znajdowały się pomieszczenia mieszkalne i tzw. Salon, duże pomieszczenie służące dla oficjalnych i prywatnych uroczystości. Po wybudowaniu budynku nowego ratusza, w roku 1857 stary ratusz rozebrano i postawiono na jego miejscu zbiornik na wodę, zasilany z miejskiego wodociągu. Pozostałość ratusza w postaci często do tej pory psującego się ratuszowego zegara "podarowano" w ramach pomocy odbudowującym się po pożarze Ząbkowicom Śląskim.

Oczami wyobraźni uczestnicy naszego projektu widzieli ten nieistniejący już obiekt, a przyczyniło się do tego zdjęcie, które towarzyszyło nam podczas spaceru



Alter Ring mit altem Rathaus

<https://polska-org.pl/670487,foto.html?idEntity=524310>



Ratuszowy zegar, sprawiedliwie odmierzający czas, będący świadkiem wydarzeń odbywających się w sercu miasta, inspirowane także do zadumy nad upływającymi minutami życia i zaprasza do pamiętania, chwili, sytuacji, ludzi, których spotykamy.

„Zegar pożegnania: Nigdy nie wiadomo kiedy TEN raz będzie ostatni, czyli ostatni przytulac z Ryszardem, który tak pięknie mi śpiewał” „A mówiłem...”

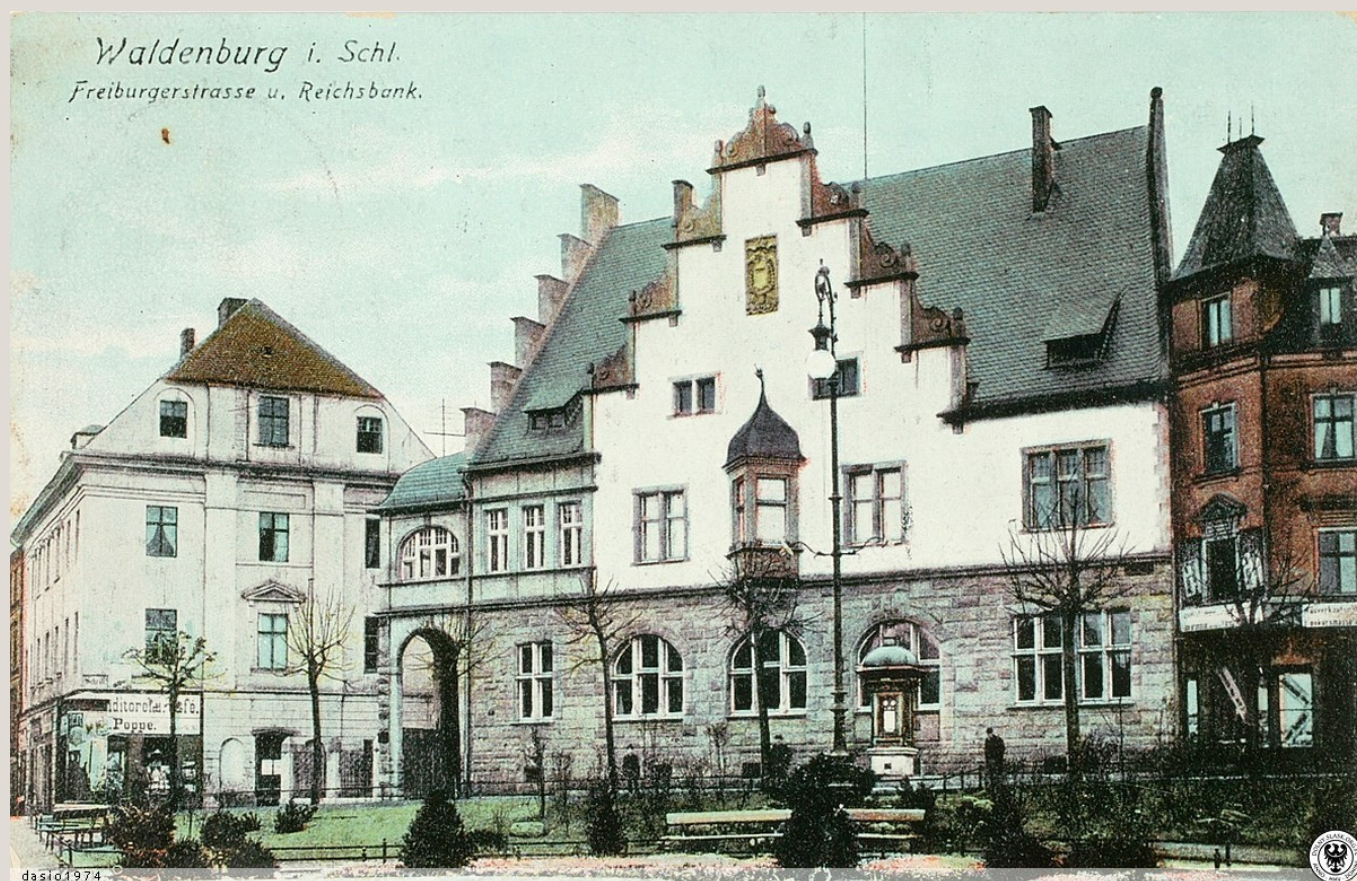


Na zdjęciu uczestniczki warsztatów ceramicznych Bogusia i Zosia.



Marzena, uczestniczka warsztatów.

Vis a vis Ratusza wzywa nas kamienica przy Placu Magistrackim 7. Kamienica od początku miała bardzo ważne znaczenie dla wałbrzyszan. W 1895 r. utworzono w Wałbrzychu Oddział Banku Rzeszy dla którego potrzeb oddano do użytku w 1904 r. nowo wybudowany budynek w miejscu dawnego magła do prasowania płótna. Po roku 1945 budynek zawsze służył wymiarowi sprawiedliwości, w chwili obecnej mieści się w nim siedziba Prokuratury Rejonowej.



<https://polska-org.pl/3222600,foto.html?idEntity=545658>

Dla uczestników projektu stał się inspiracją i wyzwaniem. „Upływają wieki czyli MARZENIA trwają... Ta kamieniczka przenosi nas w tajemniczy czas baśni, gdzie wieże znaczą tyle samo co wzniosłe cele (te duże i te maleńkie). Mury obronne to mocne korzenie i bezpieczeństwo, a bruk jak ścieżka życia (wyboista i kolorowa), po której nogi stąpają mocno, a głowaniezmiennie w chmurach”. Tak podczas spaceru o kamienicy opowiadała uczestniczka projektu, Marzena.



Marzena i jej marzenia.

Kamienica nr 9 a - według "Das Buch der Stadt Waldenburg" (Księga miasta Wałbrzycha) pierwotnie była to siedziba Towarzystwa Zaliczkowego założonego w 1860r. W 1925r. był to już bank wałbrzyskiego handlu i rzemiosła (Waldenburger Handels- und Gewerbebank A. G.) Pomysłodawcą Towarzystwa Zaliczkowego był Hermann Schulze. Mechanizm działania Towarzystwa był prosty: nie wszyscy drobni przedsiębiorcy, rzemieślnicy i sklepikarze, potrzebują w tym samym czasie kredytu na zaliczkowanie towarów czy surowców, każdy zaś dysponuje jakimiś małymi, chwilowymi rezerwami kapitałowymi; te środki, zebrane razem, mogą pracować, dając podstawę taniemu i szybkiemu kredytowi. Poręczenie, zamiast na parę osób, rozkłada się na wszystkich członków - solidarnie. W początku lat 70. XX wieku w budynku znajdował się wydział Narodowego Banku Polskiego zajmujący się obsługą górnictwa, energetyki, przemysłu ciężkiego i budownictwa. Później przez wiele lat swoją siedzibę miał tu Bank Przemysłowo-Handlowy. Obecnie na parterze i pierwszym piętrze znajduje się Biuro Komunikacji Urzędu Miejskiego w Wałbrzychu. Na wyższych kondygnacjach znajdują się lokale mieszkalne.

Kamienica nr 9 zajmuje podczas naszego spaceru miejsce szczególne. Na początku XX wieku na budynku szylid nad pierwszym piętrzem zwiastował, że znajduje się w niej "Zakład szczotkarski" Bracia Kuhn a szylid nad parterem "Bracia Kuhn" informował prawdopodobnie o sklepie ze szczotkami. Później mieściły się tam też "Drogeria Germania" - artykuły drogeryjne oraz aparaty i kcesoria fotograficzne

a na pierwszym piętrze swoją obecność obwieszczał światu "Hydraulik" Paul Falkenhayn.



W 2018 roku kamienicy przy Placu Magistrackim 9 zamieszkali Ala i Maciek, uczestnicy naszego projektu, których Wałbrzych zachwyca a jego historia wzbudza zainteresowanie.

Oprowadzili nas po tym uroczym zakątku Śródmieścia, opowiadając jego historię przez pryzmat osobisty. Nie zabrakło także wątków historycznych.



Alicja, Maciek i ich DOM



„Wałbrzyskie Śródmieście od zawsze nam się bardzo podobało, a Plac Magistracki uważamy za jego serce. Codziennie towarzyszy nam piękny widok na ratusz oraz ciekawie zagospodarowane podwórko. Historia kamienicy nie jest dobrze udokumentowana ale udało nam się ustalić, że na przełomie XIX i XX wieku mieścił się w niej Zakład Szcotkarski Braci Kuhn oraz drogeria "Germania" E. Nerlicha. Ciekawych odkryć dokonaliśmy również podczas remontu mieszkania - odkryliśmy oryginalną, malowaną podłogę oraz stare, przedwojenne, niemieckie gazety służące za podkład pod tapetę. Kamienica nie jest z pewnością najpiękniejszą czy najciekawszą architektonicznie kamienicą przy Placu Magistrackim ale jest naszym domem i dlatego postanowiliśmy ją "uwiecznić" w glinie.”

Na Placu Magistrackim moglibyśmy zatrzymać się dłużej ale zaprasza też druga część wałbrzyskiego serca jakim jest Rynek.

Rynek nr 3, nr 2 i nr 1 to swoista „rodzinna ściana”, którą zbudowali członkowie rodziny Treutlerów.



Według niektórych źródeł kamienica nosząca adres Rynek 3 została wybudowana w roku 1727 przez Johanna Erdmanna Thomasa, kupca - płóciennika, inne źródła podają, że w roku 1746 przez Georga Friedricha Treutlera, jednego z największych handlarzy płótnem. Pewnym jest, że G.F.Treutler mieszkał z rodziną w tej kamienicy. Była to pierwsza kamienna budowla w tym miejscu, otoczona drewnianymi obiektami. Okazała się pionierska nie tylko pod względem budulca. Dawny opis podaje: „Na pierwszym piętrze cztery jednakie pokoje i kuchnia oraz po obu stronach po jednym wygodnym ustępie”. Nowością były toalety oraz murowany komin. Rozwiązania te wyprzedzały swoje czasy o co najmniej pół wieku.



<https://polska-org.pl/773366,foto.html?idEntity=514269>

Rynek 2 - Kamienicę w łagodnym klasycystycznym stylu wybudowano w roku 1788 na kamiennych fundamentach poprzedniego budynku. Inwestorem i pierwszym właścicielem kamienicy był jeden z najbogatszych wałbrzyskich kupców Johann Treutler, syn znanego handlarza płótnem Georga Friedricha Treutlera mieszkającego w sąsiednim domu nr 3. Kamienica usytuowana jest dłuższą ścianą do ulicy. Okna elewacji frontowej ozdobione są dekoracjami ornamentalnymi, dach zdobią trzy okna mansardowe. Przelotowa sień

na podwórze ozdobiona była pierwotnie trzema portalami, z których w pełni zachował się tylko jeden - od strony Rynku. Ozdobiony jest on dwoma rozetami. Pierwotnie na portalu wykute były inicjały inwestora, rok budowy oraz nieznaną dzisiaj tekst, który został zniszczony po II wojnie światowej.

Rynek 1 - Kamienica wybudowana w latach 1785-1789 należała do jednego z braci Treutlerów - Carla Albrechta. Dwa sąsiednie domy należały do brata (Rynek 2) i ojca (Rynek 3). Jest to narożna, czterokondygnacyjna, siedmioosiowa kamienica z oknami ujętymi w obramowania oraz z gzymsami międzypiętrowymi. Pomimo gruntownej przebudowy w XIX wieku zachowane zostały na fasadzie inicjały budowniczego oraz rok powstania. Według tradycji kamienicę projektował Carl Langhans a budował jego uczeń Niederäcker.



moose - dolny-slask.org.pl

<https://polska-org.pl/4137171,foto.html?idEntity=514268>



Jednak to kamienica pod Kotwicą wzbudza zawsze ciekawość i intryguje szczególnie turystów, którzy zadają często pytanie o kotwicę w mieście, które nad morzem nigdy nie leżało.

Kamienica Pod Kotwicą stoi przy wałbrzyskim Rynku pod nr 23. W "Waldenburg in Schlesien, Monographien deutscher Städte" Steina z 1925 roku znajduje się informacja, że w miejscu kamienicy w latach 1191-1440 stał klasztor gościnny (dzisiaj nazwalibyśmy raczej domem pielgrzyma). Według różnych źródeł inicjatorem budowy kamienicy był kupiec handlujący płótnem Ernst Treutler.

W górnej części fasady widać liczbę MDCCXCIX, czyli datę zakończenia budowy domu (1799). Najbardziej charakterystycznym elementem kamienicy jest kotwica. Świadczy ona o powiązaniach handlowych jej właściciela z krajami zamorskimi, będącymi odbiorcami płótna (Anglia, Holandia, Hiszpania, Ameryka). Gdy w roku 1869 kolejny właściciel, również jak poprzednik handlujący płótnem - Eduard Triepke - opuścił Wałbrzych kamienica zaczęła podupadać. Były plany jej wyburzenia w celu poszerzenia wyjazdu z Rynku. Na szczęście odstąpiono od tego pomysłu. Na parterze urządzono sklepy, na wyższe piętra wrócili mieszkańcy a w piwnicy, wzorem Wrocławia, działalność rozpoczął lokal "Schweidnitzer Keller" (Piwnica Świdnicka). W latach międzywojennych ówczesny właściciel Adolf Dämmeler przeprowadził gruntowną modernizację restauracji. Uznał przy tym, że oferowanie gościom wysokiej jakości piwa to za mało. Na parterze uruchomił więc swoją prywatną masarnię "A. Dämmelers Wurstfabrik" i serwował jej wyroby w Piwnicy Świdnickiej, czym przyczynił się do znacznego rozgłosu lokalu. Po II wojnie światowej w dawnej Piwnicy Świdnickiej rozpoczął działalność sklep z mrożonkami. Z biegiem czasu w pomieszczeniach nad Piwnicą Świdnicką zmieniały się sklepy i firmy usługowe. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. kamienica była już w opłakanym stanie. Rozebrano poszycie i konstrukcję dachu, zostały właściwie same mury. Słynny wałbrzyski dom "Pod Kotwicą" był wówczas poważnie zagrożony rozbiórką.



Na jego nietypową symbolikę zwróciła uwagę Joanna, uczestniczka naszych warsztatów, która właśnie Kamienicę pod Kotwicą postanowiła zaprezentować w glinie.

Historia kamienicy pod Kotwicą zainspirowała Joannę, która widziała w niej ślady dalekich podróży, słyszała opowieści gości, radosne śpiewy pielgrzymów, którzy przybywali do Wałbrzycha i znajdowali w Domu pod Kotwicą nocleg i wytchnienie.



Joanna z Kamienicą pod Kotwicą.

Dom Pielgrzyma miał swoje uzasadnienie, tuż za rogiem mieściło się bowiem Sanktuarium Matki Boskiej z cudownym źródłem.

A gdy mowa o CUDACH to i legenda się pojawia.

Legenda o pewnym rycerzu, który wracając z wyprawy wojennej został napadnięty przez wilczą watahę. Walczył dzielnie o życie ale z wygłodniałymi wilkami nie miał wielkich szans, zaczął więc gorliwie się modlić do Matki Boskiej. I wtedy stał się cud, wilki ustąpiły i wycofały się do lasu, który wtedy jeszcze gęsto porastał dzisiejsze miasto. W wdzięczności rycerz postanowił zbudować Matce Boskiej kościół. Dał on początek nowej osadzie, którą nazwano później Waldenburgiem, czyli leśną osadą. Zza ołtarza drewnianego kościółka wybiło źródło, któremu przypisywano cudowne, uzdrawiające moce.

Do osady napływać zaczęli pielgrzymi i pewnie nie jeden z nich nocował w Domu Pielgrzyma pod Kotwicą. Wierzymy, że ta właśnie kamienica była miejsce szczęśliwym, gdzie ludzie radowali się z otrzymanych łask.

Po sąsiedzku, przy ul. Rynek 22, znajduje się kamienica pod Trzema Różami, wybudowana w 1777 r. w stylu barokowym. Budowla trzykondygnacyjna posiada trzy podcienia w parterze. W elewacji frontowej uwagę zwracają trzy stiukowe róże, od których wzięta się nazwa budowli.



Na uwagę zasługuje wiele śródmiejskich kamienic, wspomnimy tu jeszcze jedną, Kamienicę pod Atlantami. Gościła ona znakomitych podróżnych. W nocy z 19 na 20 września 1790 r. zawitał do Wałbrzycha Johann Wolfgang Goethe. Dziś jest siedzibą Bibliotek pod Atlantami.



<https://polska-org.pl/820624,foto.html?idEntity=514270>

U schyłku XVIII w., w miejscu, gdzie dziś znajduje się kamienica, stały dwie mieszczkańskie oficyny. Pod nimi oraz pod sąsiednim domem, w którym mieścił się zajazd „Pod Karym Koniem”, ciągnęła się duża winiarnia. Jej właścicielem był miejski podskarbi i kupiec winny Johann Wolfgang Röhl. To właśnie Röhl kazał wybudować na miejscu stojących nad winiarnią oficyn, jednopiętrową kamienicę – do dziś na frontowej elewacji, nad środkową arkadą, widnieją jego inicjały „J.W.R.” oraz data „MDCXCIII” (1793). J.W. Goethe zatrzymał się w zajezdzie „Pod Karym Koniem”. W rok po jego wizycie, w miejscu dwóch narożnych oficyn nad winiarnią, rozpoczęto budowę nowej kamienicy, którą zaprojektował Leopold Niederäcker, uczeń wybitnego niemieckiego architekta Carla Gottharda Langhansa, autora Bramy Brandenburskiej oraz Kościoła Zbawiciela należącego do parafii ewangelickiej. Dziś w Kamienicy mieści się Bibliotek pod Atlantami.



Uczestniczka Joanna z magnesem przedstawiającym budynek Biblioteki pod Atlantami

Spacer po Wałbrzychu mógłby trwać i trwać a gdyby odbywał się w pierwszej połowie XX wieku zaprosilibyśmy Państwa na przerwę przy ulicy Moniuszki 5, do siedziby firmowego sklepu Paula Opitza Kirchniawy Werke. Ta najłynniejsza w Wałbrzychu (wówczas Waldenburgu) fabryka produkowała m.in. soki owocowe, wina owocowe, spirytualia, likiery i sekty (wina musujące).

Zakład znany był ze swoich wyrobów spirytusowych w całym Niemczech a o jego sławie niech świadczy fakt, że w niedalekim Wrocławiu miał on swoją filię. Wyroby Kirchniawy Werke zdobywały na konkursach liczne nagrody, na rynkach europejskich prezentowane jako znana marka Wałbrzycha.

Nasz nieoczywisty Spacerownik zakończymy w tym miejscu, choć zapraszamy, by udać się jeszcze ulicą Moniuszki w stronę kamieniczki Floriana i kościoła pod wezwaniem św. Aniołów Stróżów (tzw. „czerwonego kościoła”), poszukać epitafiów, odwiedzić Kościół Ewangelicki, który wałbrzyskanie nazywają „białym”, zajrzeć do Pałacu Albertich, gdzie mieści się dziś Muzeum Porcelany oraz odnaleźć inne wałbrzyskie pałace, niektóre z nich wciąż czekają na swój czas.

Zostawiamy Państwa z uczuciem niedosytu, zachęcając do zbadania historii, szukania smaczków, do stworzenia własnych opowieści.

Nasz nieoczywisty Spacerownik po Wałbrzychu to propozycja spaceru międzypokoleniowego.

A jak przygotować się do takiego spaceru?

Najważniejsze to wyjść z domu i wybrać się na spacer po wałbrzyskim śródmieściu a powodów może być wiele: spacer z członkiem rodziny, sentymentalna podróż po uliczkach młodości, opowiedzenie historii, pobawienie się w detektywa, odkrywcę.

Motywacja jest ważna i towarzystwo jest ważne.

Ważne są fakty historyczne, bo te dodają spacerowi powagi i pozwalają poczuć historyczne znaczenie miejsc, usadowić losy mieszkańców i znaczenie kamienic dla życia miasta. Można pobawić się w regionalistę, który zbierać będzie informacje, dane, daty, ważne wydarzenia i osadzać w kontekście wielkiej historii regionu, kraju czy świata.

Ważne są walory architektoniczne, bo te pozwalają wyobrazić sobie, co każda z epok wносиła do estetyki miasta. Można pobawić się w odkrywcę stylów architektonicznych, porozmawiać o walorach estetycznych i użytkowych kamienic.

Ważne są opowieści, anegdoty, bo te nadają „smaczków” miejscom, które odwiedzamy, pozwalają zapamiętać a nawet empatycznie poczuć klimat minionego czasu.

Ważne są ludzkie biografie, bo one nadają „życia” miastu. Miasto bez ludzi nie ma racji bytu, staje się pomnikiem, cmentarzem... Ludzkie biografie, wykonywane zawody, odkryte wynalazki, prawdy, zebrane myśli, refleksje, niekiedy zapisane na tynku kamienicy, niekiedy zapisane w historii miejsca, przeżyte miłości i rozczarowania, wszystko to wpisuje się w koloryt miasta.

Warto przygotować wydruki, zdjęcia wizualizujące kamienice sprzed lat... może okazać się, że odkryjemy coś wysublimowanego lub zobaczymy na zdjęciu obiekt, który dziś wygląda już zupełnie inaczej, bądź wcale go nie ma. Rodzi się wtedy przestrzeń do użycia wyobraźni i nadania temu miejscu jakiegoś szczególnie magicznego znaczenia.

Warto też zaplanować przerwę na dobrą kawę, by zanurzyć się w wyobraźni w czasie, gdy

I tu tworzy się przestrzeń na snucie opowieści, tworzenie legend, zabawę.

Każdego dnia mamy okazję do stworzenia swoich własnych, dobrych wspomnień, niech spacer po Wałbrzychu, będzie takim dobrym wspomnieniem.

Dobrze, by towarzyszył nam też dobry duch przeszłości 😊



Nieoczywisty Spacerownik po Wałbrzychu powstał jako efekt projektu „Twórcze dłonie w Śródmieściu. Szklakiem Wałbrzyskich kamieniczek” .

Nie zrobilibyśmy tego sami, towarzyszyli nam nasi partnerzy, wałbrzyskie instytucje kultury: Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia, Wałbrzyska Galeria Sztuki BWA w Wałbrzychu oraz Biblioteka pod Atlantami w Wałbrzychu. Towarzyszyli nam ludzie: Jacek Pielich, przewodnik wcielający się w postać Jana Henryka XI, Sylwia SobierajBorowiec, prowadząca warsztaty ceramiczne i artystyczne, Piotr Micek dyrektor BWA, Renata Nowicka dyrektor Biblioteki pod Atlantami oraz Maja Ludwiczak z Galerii pod Atlantami.

Projekt zrealizowaliśmy dzięki finansowaniu z Gminy Wałbrzych. Zadanie finansowane z budżetu Gminy Wałbrzych w ramach otwartego konkursu ofert na rewitalizację zadania publicznego na terenie miasta Wałbrzycha i na rzecz jego mieszkańców z zakresu wspierania działań aktywizacji i rozwoju społeczności lokalnej.

Przy opracowaniu Spacerownika korzystaliśmy ze zbiorów Poloniae Amici - portal polska-org.pl, wiedzy fachowej Jacka Pielicha, przewodnika, opowieści uczestników projektu i koncepcji oraz zdjęć autorki projektu Alicji Przepiórskiej Ułaszewskiej. Wszystkim serdecznie dziękujemy.